

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Mówią się a pracują

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem „Rolnik” i „Ognisko domowe” wychodzą trzy razy w tygodniu, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartalny pocztę i agentów i markę, z dostarczaniem w dom przez listowego 1,24 mk., z pismem dla robotników „Praca” 25 fen. więcej. — Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziela się taniej. — Za reklamy pod rubryką „Nadesłano” płaci się 30 fen. od wiersza drobnego.

Mowa posła Roerena

wygłoszona w sejmie przy obradach nad nową ustawą przeciwpańską o kolonizacji.

Mości panowie, bieżąca która ustanawa została w Izbie panów przyjęta wśród tak licznych i tak wielkich wątpliwości jak mniejsza.

(Bardzo słusznie! w centrum.)

Wątpliwości te zwracały się nie tyle przeciw przepisom administracyjno-technicznym i administracyjno-prawnym, le przeciw paragrafowi 15 b, obecnie 13 b, który z powodu swego głębokiego ekonomicznego i prawno-państwowego znaczenia stanowi punkt ciężkości całej ustawy i nadaje jej charakter antypolski, i to najdalej idący ze wszystkich, jakie tam tu dotąd przedłożono.

(Bardzo słusznie! w centrum i u Polaków.)

Przeczytalem rozprawy i referat komisji Izby panów i nie znalazłem prawa ani jednego mówcy, który nie był wyraźny poważnych wątpliwości przeciw paragrafowi 13b, ponieważ on Polakom czyni zupełnie niemożliwem nabycie kawałka ziemi oczystej w ich rodzinnej prowincji celem osiedlenia się na niej.

(Bardzo słusznie! w centrum i u Polaków.)

Nawet sprawozdawca komisji Izby panów, pan Below Saleske, który zresztą oświadczył się za projektem, nie mógł powstrzymać się od nazwania tego środka „okrutnym”.

(Bardzo słusznie! w centrum i u Polaków.)

Powiedział, że nie jest łatwa rzeczą dochodzić do tak okrutnych środków względem naszych polskich współwytwórców, dzielnych żołnierzy i robotników, ale nie trzeba zapominać, że nie my jesteśmy stroną za-

(Słuchajcie! słuchajcie! u Polaków.)

W dalszym ciągu napominał on usilnie, — zwracam na to uwagę szczególnie temu panu, który mówił przedmiotem (nacyjonaliberal Glatzel) — żeby przekonało się, czy w szerokich kołach nie istnieją wątpliwości przeciw konstytucyjności tego przepisu, i czy da się usprawiedliwić ostrość tego przepisu.

W podobnym sensie przemawiali po temu wszyscy prawie mówcy w Izbie panów. Pomiędzy tymi, którzy zaliczają do zwolenników obecnej polityki antypolskiej, znajdowali się szczególnie hr. Milbach, bar. Mantteffel i były naczelnym prezes Śląski Książę Tschirberg. Ostatni, który jako naczelnym prezes dobrze zna odniesie stosunki, powiedział, że można się spodziewać polepszenia stosunków „nie przez za-

stosowania środków ostrzych, tylko od wzmacnionej samopomocy niemców, od współdziałania wszystkich warstw ludności razem z szkołą i kościołem”(!)

Paragraf 13b nazywał on aktem rozpoczętym gospodarką (niemców) i zakończył charakterystycznym zwrotem, że trzeba się zgodzić na projekt iżadowy z muśnię, ale nie z własnego popisu.

M. p., w ten sposób został projekt ostatecznie przyjęty w Izbie panów, ale bynajmniej nie jednogłośnie, tylko przeciw bardzo pokaźnej mniejszości.

W komisji Izby panów przyjęto go 13 głosami przeciw 6. Przeciwnicy jego orzekli, że głosują przeciw niemu, ponieważ on sprzeciwia się konstytucji rzeszy i ustawodawstwu rzeszy.

(Bardzo słusznie! w centrum.)

To stanowisko mniejszości Izby panów podzieliła także centrum i mam nadzieję, że tak samo, jak nie zarzuciście mniejszości Izby panów, jakoby ona z braku narodowego poczucia tak sobie w tej sprawie postąpiła, nie zarzucicie i nam, jakobyśmy z nadmiernej sympati do Polaków projekt ten zwalczyli. My zwalczamy przepisy paragrafu 13, ponieważ one według naszego najwewnętrzniejszego przekonania sprzywają się ogólnym zasadom prawa i zasadom konstytucji,

(Bardzo słusznie! w centrum.)

ponieważ one zawierają w sobie nadzwyczajną, niemal nieusprawiedliwoną surowość.

(Głosy: bardzo słusznie!)

ponieważ skutki, które muszą za sobą pociągnąć, nie będą dobre ani dla ludności polskiej, ani dla niemal czynny, ani w ogóle dla całego kraju.

(Bardzo słusznie! u Polaków i w centrum.)

Ustawa ta pogłębi jeszcze rozdział między członkami tego samego państwa w sposób taki, że nie będzie można go zasklepić.

Rozprawy nad zgodnością projektu tego z przepisami konstytucji zajmowały nawet w Izbie panów większą część czasu, nie rozumiem więc, jak członek tej Izby, który przedtem głos zabierał, mógł rozstrzygnąć, czy prawo to zgadza się z konstytucją jednym zdaniami: że sprawą ta załatwiona już została w roku 1886 przy obradach nad funduszem kolonizacyjnym, dla tego i w tym przypadku nie można żadnych mieć już wątpliwości.

(Bardzo słusznie!)

Pan ten powinien był przynajmniej pojąć, jaką zasadniczą różnicę jest pomiędzy prawem o kolonizacji a obecnym projektem:

(Wielka prawda! w centrum.)

M. p., jeżeli zastanowić się zechcecie, że przy uchwaleniu prawa mającego tak wielkie ekonomiczne i polityczne znaczenie, nie może chodzić o to, czy prawo to zgadza się z literą konstytucji, ale czy nie stoi w przeciwnieństwie z duchem jej i zasadami, i jeżeli uprzytomnicie sobie obecny projekt, natenczas zgodzić się ze mną musicie, że wszystkie wywody, które dowodzić mają, że prawo to nie sprzeciwia się konstytucji, są raczej potwierdzeniem jak zaprzeczeniem tego zarzutu.

(Bardzo słusznie! w centrum.)

Artykuł 4 konstytucji pruskiej ustanawia, że „wszyscy Prusacy są równi wobec prawa”, czyli innymi słowy, że wszyscy obywatele bez różnicy narodowości i wyznania równymi są wobec prawa. W następem zdaniu tego art. 4 dodanem jest specjalnie: „Zadniemu stanowi nie przysługuje wyjątkowe przywileje”. Otóż § 13b niniejszego projektu postanawia, że należy odmówić pozwolenia na założenie osady, jeżeli ta sprzeciwia się będzie celom prawa o kolonizacji z 24 kwietnia 1886. Na mocy tego nie wolno obywatelom polskiego pochodzenia, zakładając własnych siedzib w rodzinnej prowincji i w celu tym ziemi nabycią.

(Słuchajcie, słuchajcie!, i Bardzo słusznie! u Polaków i w centrum)

i z tego jedynie powodu, że nabycią mający są polskiej narodowości. To się sprzeciwia już nie tylko zasadzie, ale można powiedzieć i dosłownie brzmieniu art. 4 konstytucji. Rząd czuł to zapewne, bo w komisji Izby panów polecił komisarzowi swemu złożenie piśmieńskiej deklaracji mniej więcej tego brzmienia, że § 13b nie jest skierowanym wyłącznie przeciw Polakom;

(Słuchajcie, słuchajcie! i wesołość u Polaków i w centrum)

paragraf ten 13b odnosi się do wszystkich Prusaków, (Słuchajcie, słuchajcie! i wesołość u Polaków i w centrum)

tak Niemiec jak Polaków, i że o „Polakach” cały projekt ani słowem nie wspomina. — Tak mości panowie, to jest zupełna prawda i wyrazu „Polacy” niema w całym projekcie; ale § 13b postanawia, że „należy odmówić pozwolenia na założenie osady, jeżeli ta nie zgadza się z celami polityki kolonizacyjnej”.

Celami zaś, na których przeznaczono fundusz kolonizacyjny, jest wyraźnie przeszkodzenie polskiemu osadnictwu i popieranie kolonizacji niemieckiej. Każda więc osada polska sprzeciwia się celom, na których przeznaczono fundusz kolonizacyjny, i z tego powodu

włosy czarne, długie, ale miękkie i nie bardzo kędzierzawe. Twarz miał okrągłą i pełną, nos niewielki, ale wcale nie płaski jak u Murzynów, usta kształtna, a zęby równe i białe, jak kość słoniowa. Skóra jego nie była czarna jak u Murzynów, ani też brudno żółta jak u brazylijskich krajowców, ale raczej ciemno brunatna.

Przedremawszysię jakie pół godziny, gości mój wybiegł z grotu. Dotknął właśnie kozły. Gdy minie spostrzegł, przybiegł i starał się wszelkimi sposobami okazać mi swoją wdzięczność. W końcu padł znów na ziemię i stopę moją położył na swej głowie, dając mi do zrozumienia, że oddaje się zupełnie na moje usługi. Ja również okazywałem mu, jak mogłem, zyczliwość i przyjaźń. Zacząłem go zaraz uczyć wymawiania niektórych wyrazów. Nazwałem go „Piętaszkiem” od piątku, w którym to dniu życie mu ocaliłem, a do siebie kazalem mówić „Panie!” i nauczyłem go wymawiać i rozumieć wyrazy: „tak” i „nie”. Piętem przy nim mleko, chleb w niem macząc, i jemu dawałem także pożywienie; smakowało mu ono wybornie. Przenocowałem z nim w tej grotie, a na drugi dzień kazalem mu iść za sobą, chcąc dać mu ubranie. Gdyśmy przyszli do mniejsza, gdzie pogrzebani byli dwaj zabici. Piętaszek dawał mi przez znaki do zrozumienia, że trzeba ich koniecznie wykopać i zjeść! Popatrzyłem na niego surowo i wyraziłem mu na migi wstret swój obrzydzenie, następnie kazalem mu iść za sobą; usłuchał natychmiast, pokorny i uległy, jak dziecko. Gdyśmy doszli do pagórka, z kądem po raz pierwszy ujrzałem

dzikich, obróciłem lunetę na wybrzeże, nie dostrzegłem jednak ani śladu łodzi i ludzi; widocznie opuścili oni wyspę, nie troszcząc się o towarzyszów. Byłem z tego prawie niezadowolony, gdyż mając obecnie pomocnika, czułem się o wiele odważniejszy i gotów byłem stoczyć utarczkę z dzikimi. To też dalem Piętaszkiowi szable, poleciłem mu zabrac luk i strzały, dla siebie wzajem dwa strzelby, a trzecią jemu nieść kazalem i tak uzbrojeni ruszyliśmy na wybrzeże, gdzie wczoraj uczuwali dzicy.

Obozowisko ich wyglądało tak okropnie, że krew ścięła mi się w żyłach, a serce prawie bić przestało. Wszędzie ślady ohydnej uczy: kości ludzkie, kawały ciała poszarpane, nadgryzione, krwią oblane, trzy czaszki, pięć rąk, kilka kości goleniowych i t. d. Na Piętaszka widok ten nie zrobił żadnego wrażenia. Dał mi do zrozumienia, że czterech jeńców przywieziono na pożarcie, z tych trzech zamordowano, on jeden uciekł, że była wielka bitwa między królem ich plemienia a sąsiadnim, że obie strony wzięły dużo niewolników i uprowadziły, każdą swoich, dla zamordowania ich i pożarcia w ustronnych miejscowościach. Poleciłem Piętaszkiowi pozbierać kości i kawałki ciała na kupę i spalić je na popiół. Czyniąc to, wielka miał ochotę skosztować choć kawałeczek. Pokazałem mu jednak na migi, że zastrzelę go, jeśli uczyni coś podobnego, i starałem się wszelkimi możliwymi sposobami okazać obrzydzenie swoje i wstret do takiego postępowania.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dziwne przygody.

54)

(Ciąg dalszy)

Pobiegł wtedy ku ciału zabitego, obmacywał je starannie i przewracał na wszystkie strony. Kula ugrzęziała w piersi i sprawdziła śmierć; rozlew krwi był bardzo mały, a rana niewielka. Jeniek moj był tem nieznierne zdziwiony, zabrał luk i strzały zabitego i powrócił do mnie. Uczyniłem znak ręki zachęcający go, aby poszedł za mną, on zaś pokazał mi na migi, że chce przedtem pogrzebać zabitych, aby ich ciało nie znał dzicy, gdy przybiegną w pogoni. Wziął się zaraz do roboty i bardzo szybko wygrzebał w piasku relikwii, w którym zakopali oba trupy. Zajęto to mu nie więcej, jak kwartrans czasu.

Zabrałem go wtedy z sobą i zaprowadziłem do grotu w lesie. W ten sposób sen mój o tyle się tylko nie sprawdził, że dziki mój znalazł schronienie poza obrębem mojej warowni. Przyniosłem mu chleba, rodzinnych i świeżej wody, jadł i pił chciwie, bo głodny był i spragniony; pokazałem mu w kacie poślanie ze słomy ryżowej, rzucił się na nie i zasnął od razu. Był to młodzieniec mocny, kształtny i doskonale spodowany, wyglądający na lat dwadzieścia sześć. Twarz miał piękna o wyrazie raczej łagodnym, niż dziwnie, mogliby prawie być wzięty za Europejczyka. Ciąg miał wysokie, oczy bystre i rozumnie patrzące,

wedle § 13 b należy pozwolenia na założenie odrnówic i to odrnówic z tego powodu, że ten, który się pragnie osiedlić, jest Polakiem!

(Bardzo słusznie! w centrum i u Polaków.)

I wobec tego twierdzą tutaj, że przepis ten nie odnosi się wyłącznie do »Polaków« i nie sprzeciwia się tem samem art. 4 pruskiej konstytucji, który po stanowi, że wszyscy Prusacy bez względu na narodowość i wyznanie mają być równymi wobec prawa!

Mosci panowie, sądzę, że jeżeli rząd pragnie takiego przepisu, jaki zawiera § 13 b i przedkłada go tej wysokiej Izbie do uchwalenia, natenczas powinien także oświadczyć wyraźnie, co zawiera w rzeczywistości ten przepis, do jakiego celu ma służyć i że jest prawem wyjątkowym przeciwko Polakom.

(Bardzo słusznie! w centrum i u Polaków.)
na mocy którego Polacy ze względu na swoją narodowość nie mają być wobec prawa nabywania ziemi traktowanymi na równi z obywatelami niemieckiej narodowości.

(Bardzo słusznie! w centrum i u Polaków.)

Powiedziano tam — i powróć jeszcze raz do tego zdania — że Polakowi wolno przecież na mocy tego prawa nabywać ziemię i pod tym względem nie ogranicza się go. Prawda, ziemię nabyć może, ale nie wolno mu na niej osiedlić się.

(Bardzo słusznie! w centrum i u Polaków.)
nie wolno mu na niej budować siedziby. A teraz pytam się panów, na miłość boską, co ma chłop polski począć z ta ziemia, na której nie wolno mu założyć gospodarstwa?

(Bardzo słusznie! w centrum i u Polaków.)
Robi to na mnie zupełnie takie wrażenie, jak gdybym zaprosił kogoś na obiad, ale mu zakazał jeść.

(Wesołość.)

Artykuł 4 konstytucji pragnie, aby wszelkie różnice w traktowaniu obywateli wobec prawa, zniszczone zostały bez względu na narodowość lub wyznanie, i sądzę, że nikogo niema w tej Izbie, któryby chciał twierdzić, że artykuł 4 pragnie, aby odtąd traktowano wobec prawa obywateli różnie, i to wedle ich narodowości albo wyznania. Ze wobecnym projektem kolonizacyjnym obywatele z powodu swej narodowości nierówno mają być traktowanymi, tego przecenę, nikt z panów zaprzeczyć nie może.

(Bardzo słusznie! w centrum i u Polaków.)

Reprezentant rządu w komisji Izby panów i to komisarz urzędu sprawiedliwości podnosił dalej, że przecież wydają się osobne prawa dla rozmaitych zawodów, dla urzędników, przemysłowców, wojska i osobnych prowincji. Słuszne to. Niema zapewne kraju na świecie, gdzieby to się nie działo. Poszczególne stosunki zawodowe, poszczególne stosunki miejscowe wymagają osobnych przepisów, i tak n. p. rozporządzenia medyczne dla lekarzy, rozporządzenia dla lekarzy, prawo o regulacji Renu dla prowincji nadrenijskiej itd. Ale te wszystkie rozporządzenia odnoszą się albo do wszystkich należących do odnośnego stanu, albo do wszystkich mieszkańców pewnej okolicy lub prowincji.

(Bardzo słusznie! u Polaków.)

To nie sprzeciwia się art. 4 konstytucji. Jeżeli jednak z pośród jednego zawodu, albo z pośród mieszkańców jednej prowincji wyjmuje się pewien odział, i ze względu na narodowość lub wyznanie, traktuje się go inaczej, wedle osobnych przepisów — naten-

czas sprzeciwia się to artykulowi 4 konstytucji.

(Bardzo słusznie! u Polaków.)

Ten przypadek zachodzi obecnie.

(Bardzo słusznie! w centrum i u Polaków.)

(Dokończenie nastąpi.)

„Gazeta Katolicka“,

która zwykle potępia wszystko, co tchnie ożywczym duchem polskim, potępia w ostatnim swym numerze z dnia 17 maja także i wiec polskich kobiet, jak się odbyły w ostatnim czasie, po raz pierwszy na Górnym Śląsku, w sławnym mieście Bytomiu. Stanęła więc »Gazeta Katolicka« pod tym względem w jednym szeregu z gazetami hukatystycznymi, które o rzecznym wiecu w podobnym tonie pisali. W zawodach z gazetami hukatystycznymi »Gazeta Katolicka« przescignęła je zaś aparatem oratorskim. (Tę zasługę, chcąc być sprawiedliwym, trzeba jej przyznać.) Pisze bowiem »Gazeta Katolicka« nasamprzód pewną pochwawę dla wieca; z łaski swej nie odmawia kobiecie prawa interesować się sprawami społecznymi. Ale — i cóż ale?

Po takim wstępnie i zapytaniu krasomówczem następuje zwrot i »Gazeta Katolicka« z całym rozmachem uderza na wiec, usiłując obniżyć jego znaczenie w oczach ludu, a nawet usiłując go rzucić w przeciwieństwo do Kościoła katolickiego.

A więc powiada, że każde wystąpienie publiczne ubliża właściwej godności kobiet, i że przeto na wiecu bytomskim cel był dobry, lecz środek czysti same urządzenie wieca »Gazecie Katolickie« się podobać nie może. A dalej tak pisze »Gaz. Katol.« dosłownie:

»Wychowanie dzieci jest częścią nauki o czwartem przykazaniu czyli też częścią nauki o obowiązkach stanów poszczególnych, taksamo stanowisko kobiet w rodzinie. Sprawy te więc należą z natury rzeczy do nauk katechizmowych, są sprawami religijnemi, sprawami kościelnymi. Jeżeli ksiądz ma w kościele kazanie i naukę o wychowaniu dzieci, jest to jego obowiązkiem i ma do tego prawo i władzę od biskupa przez misję kanoniczną, tj. przez szczególnie i w prawie kościelnem przepisane upoważnienie do nauczania ludu katolickiego. A obowiązkiem matek katolickich jest słuchać i czynić to, co kapłan nakazuje. Jesteśmy przekonani, że jeżeli wszyscy matki górnogóralskie wypełnią nauki i wskazówki kapłanów, inaczej wyglądalo na Górnym Śląsku i nie potrzebował wieców. Dalej jesteśmy przekonani, żeby panie bytomskie więcej korzyści zrobili dla sprawy katolickiej i dla sprawy polskiej, gdyby siebie i ich towarzyszki namawiali nietylko słuchać nauki kościelnej o wychowaniu dzieci i innych, ale też czynem jespłniąć. Jeżeli zamiast tego występują na wiecu i tam wygłaszały kazania o wychowaniu dzieci, mamy prawo i obowiązek pytać: Kto was zrobił nauczycielki publicznemi religii, kto was upoważnił do kazania, kto was dał misję kanoniczną?«

Tak pisze »Gazeta Katolicka«. W odpowiedzi nie chcemy być złośliwymi, gdyż musielibyśmy wsypać »Gazecie Katolickie« ciegi takie, żeby je długo pamiętała. Ograniczamy się tedy na krótkiem sprostowaniu błędów. — Nasamprzód zaznaczyć musimy, że na całym wiecu nie było żadnych kazań, żadnych nauk moralnych, które należą wyłącznie do zakresu Kościoła

nie dopuszczają przynajmniej, żebym miał bliźnić i przeklinać Cię w piekle. I takiego były serdeczne skargi tej duszy strapionej, pełnej miłości Boga i Maryi.

Pokusa trwała miesiąc przeszło, lecz nakoniec, raczył Pan Bóg uwolnić go od niej, za pośrednictwem Pocieszycielki wszystkich ludzi, Przenajświętszej Panny, której już nasz Święty poślubił byt czystość i w której jak mawiał, złożył wszelkie swoje nadzieję. Pełnego wieczora, wracając do mieszkania, zaszedł do kościoła i ujrzał tam tablicę przybitą na murze, a przypatrując się jej, odczytał na niej wypisaną modlitwę świętego Augustyna: Pomyj, o najlitościwszą Panno Maryo, iż od wieków nie słyszano, aby kto pod Twoją uciekającą się opieką zostało opuszczony. W tejże chwili upadły na kolana przed ołtarzem Matki Bożej, z wielką gorącością ducha odmówił tej modlitwy, ponowni ślub czystości, przyrzekł codziennie odmawiać koronę i temi słowy zakończył: »Pani najdroższa! badź Obronicielką moją przed Synem Twoim, do którego nie mam odwagi przystąpić. O Matko moja, jeśli niesiętly! nie mam milować Boga mojego na tamtym świecie, chociaż wiem jakiej miłości jest godzien, wyjednaj mi to przynajmniej, abym w tem życiu kochał Cię z całej duszy; o tę laskę Cię proszę i społdziem się jej od Ciebie.« W ten sposób przemówiwszy do Przenajświętszej Panny, porucił się miłością Bożemu, zdając się zupełnie na woli Bożą. Lecz zaledwie modlitwę tę ukończył a oto w tejże chwili ta miłość Matki jego, uwolniła go od pokusy, która go dręczyła. Odzyskał niezwłocznie pokój wewnętrzny a z nim i zdrowie; i odąd miał zawsze serdeczne nabożeństwo do Matki Bożej, której chwała przez całe życie głosił gorliwie w kazaniach i w diebach, które pozostawił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nauczającego i którychby nie można omówić na wiecu publicznym. Mówiono tam o wychowaniu dzieci pod względem języka ojczystego i zwyczajów ojczystych, pod względem przywiązywania do swej narodowości, mówiono o urzędzeniu swego domu, aby znać było, że to dom nietylko katolicki, ale i polski; mówiono dalej o kształceniu kobiety, aby wiedziała, jak ma swoje dzieci wychować; wogóle mówiono prawie wyłącznie o społecznym wychowaniu. Nie roztrząsano na wiecu owym żadnych spraw religijno-moralnych, dotyczących wychowania, a tem mniej spraw religii, wchodzącej do wychowania.

Zresztą wychowanie dzieci jest trojakiego rodzaju: fizyczne czyli cielesne, intelektualne czyli umysłowe, i moralne czyli religijno-obyczajowe. Z tego wszystkiego zaledwie to trzecie wychowanie, tj. moralne, jest sprawą kościelną i należącą pod ścisły nadzór Kościoła. Jakże więc »Gazeta Katol.« śmie o goliennikowo twierdzić, że wychowanie jest sprawą należącą wyłącznie do księży? Dlaczego w swem ogólnikowem twierdzeniu nie robi żadnej różnic i wprowadza ludzi w błąd?

Możemy też jeszcze zapytać: Kto dał pruskim świeckim nauczycielom misję kanoniczną, do wychowywania wprost religijnego dzieci, do nauczania artykułów wiary? Ciekawiśmy okrutnie i elicielibyśmy koniecznie wiedzieć, jaki stopień w hierarchii katolickiego Kościoła nauczającego owi nauczyciele zajmują i pod jakim znakiem widzialnym została na nich misja kanoniczna przełączona, że publicznie wychowują pod względem religijnym dzieci i nauczają je wiary? — Dlaczego »Gazeta Katol.« o tem nic nie pisze, a obraca się na kobiety polskie, które mówią na wiecu jedyne o wychowaniu społecznno-narodowem?

Na dzisiaj niech te kilka pytań wystarczy. Spodziewamy się, że »Gazeta Katol.«, która nieprosiona zaczepiła wiec kobiet, obecnie proszona przez nas tem chętniej odpowie na nasze pytania. W przyszłym numerze podam kilka uwag więcej.

Wojna japońsko-rosyjska.

Z pola walki nie nadeszły w ostatnim czasie ważniejsze wiadomości. Najróżnorodniejsze telegramy urzędowe i nieurzędowe donoszą tylko o różnych ruchach wojsk, zwłaszcza japońskich, które zdążają pod Liaolang, na główny obóz rosyjski pod wodzą Kuropatkina. Od wschodu posuwa się przez góry pierwsza armia japońska, od południa i zachodu druga armia japońska, tak że wielkie bitwy pod Liaolang niezadługo oczekują nas. — Tymczasem Rosyjanie część wojska swego wyszli na tyły pierwszej armii japońskiej, do północnej Korei, gdzie mogą Japończykom niewątpliwie bardzo nieprzyjemne psoty wyrządzić.

Rosyjanie na Korei.

Ze Seulu donoszą: Krążą tu uporczywie pogłoski o dalszym nagromadzeniu się wojsk rosyjskich w północnej Korei. Gubernator koreański okręgu Hankung donosi, że w całej prowincji jest rozproszonych 2000 ludzi, a mianowicie 450 na wybrzeżu w Kingseng, a reszta wewnętrz kraju.

Donoszą nawet, że generał Liniewicz ze znaczącą armią zdążył od Władywostoka na tyły pierwszej armii japońskiej. (Wiadomość ta jest mało prawdopodobna.)

Zapowiedziany atak.

Donoszą różne telegramy, że połączony atak morski i lądowy na Port-Artur ma być wykonany między dniem 20 a 23 bm. Japończycy spodziewają się, że Dalny obsadzą w kilku diach, a po usunięciu min będą mogli wysadzić wojsko w zatoce Taliwan i rozpoczęć atak na Port-Artur. Jeden z japońskich oficerów oświadczył, że Japończycy są zdecydowani przy tym ataku poświęcić 2000 ludzi. Chińczycy opowiadają, że wjazd do Port-Artura nie jest zamknięty.

No wy okręt zatonął.

Z Tokio donoszą: Parowiec japoński »Mijako« zatonął w chwili, gdy uwalniał zatokę Kerr od rosyjskich min. Admiral Kataoka przybył do tej zatoki z oddziałem floty celem osłaniania drugiej flotylli torpedowej, która miała spełnić wspomniane zadanie. Pięć minut już usunięto i prace na tem dzień miały być zakończone, gdyagle »Mijako« najechał na zasłoniętą minę, która eksplodując, cały okręt zniszczyła. »Mijako« jeszcze przez 22 minuty utrzymał się na powierzchni wody. Dwaj marynarze zginęli, 6 jest rannych, reszta załogi wyratowano.

Co tam słychać w świecie.

Niemcy. Parlament niemiecki rozjechał się w sobotę na wakacje świąteczne, które trwać będą do 1 czerwca. Natomiast posłowie sejmowi rozjechali się na święta we wtorek dnia 17 bm.; do dalszej pracy zbierzą się dopiero dnia 17 czerwca.

Rosja. Według doniesień z Petersburga, stan zdrowia cara wzbuza w kołach dworskich najwyszczególni obawy. Nerwy cara są zupełnie zrujnowane, znaję on często nerwowych napadów. Od 14 dni spała tylko po zażyciu silnych środków nasennych i musiał całą siłę się trzymać, aby podać wszystkim

zgodnym ceremoniom. Car jest bardzo blady, a wy-
gad jego czyni bardzo przykro wrażenie na otocze-
niu. Lekarze dworscy obawiają się rozstroju nerwów.
Lekarzy doradcy zabraniają carowi surowo, aby wie-
czorem pracować.

Na Balkanach.

Cała prasa

petersburska

rozpi-
suje się

obszerne

o agitacji

japońskiej

w Macedonii.

Konstantynopoliski

korespondent

Petersb.

Wied-
omości

podaje

nawet

rozmowę

z rozmaitymi

agentami

japońskimi.

Twierdzi on, że Japonia wydała już kilka

milionów franków na tą agitację, oraz donosi, jakoby

sultana napisał do cara w sprawie macedońskiej wła-

szczególnie ist.

(Wszystko to zakrawa na bajkę, jak-

kolwiek nie jest niemożliwe.)

Włochy.

W miejscowościach Cerniola i Foggia

(około Neapolu)

powstały

rozruchy

robotnicze.

Miano-

wołnicy

rolni

zażądali

tam podwyższenia

płaty

i podniesienia

liczby godzin pracy.

Gdy pracodawcy

do sie nie

zgodzili,

robotnicy (chłopi)

zaczęli de-

monstrować.

Wysłano przeciw nim wojsko.

Demonstranci

zaczęli wojsko

obrzucić

kamieniami i dali kilka

strzałów

rewolwerowych.

Rany odniosły

komisarz

policyi

kilkę żołnierzy.

Wojsko dało wtedy salwę.

Dwóch demonstrantów zabito, kilku raniono.

Rozdrożni

demonstranci zaczęli potem przebiegać przez

masto

i rabować niektóre sklepy.

Miasto obsadziło

wojsko. Uwięziono 70 osób.

Z Afryki.

Korespondent angielskiej »St. James

Gazety» donosi z Kapsztadu, że według wiadomości,

które przyniósł pewien kupiec z kraju Damara, Her-

erowie postanowili zgłaszać lub wypędzić wszyskich

kolonistów niemieckich i nie zaczepić osadników in-

nych narodowości. — Hererowie mają sto tysięcy ka-

rabinów, 3 działa szybkostrzelne i poddostatkiem amu-

nicy, której dostarczyli im Burowie (i Anglii prze-

dewstyskiem).

Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 18-go maja 1904.

— Rodacy! rozszerzajcie »Nowiny Raciborskie»,

które na miesiąc czerwiec kosztują tylko 34 fen., a z

odnośnieniem do domu 8 fen. więcej. — Czas już naj-

większy, aby zapisywać »Nowiny Raciborskie» na

poczcie. Dlatego wszyscy, którzy jeszcze »Nowiny»

nie czytają, niech się pospieszą. Szanowni czytelnicy nasi

niechaj nakłaniają znajomych do czytania »Nowin».

— Na uregulowanie Odry ma rząd przeznac-

zyć 19 milionów marek.

Oprócz tego ma rząd się

postać o powiększenie portu w Koźlu, o wybudowa-

nianie portu przy Chrapkowicach, gdzie Nysa wpada

do Odry. — O nowe sluzy przy istniejących już sluzach.

Wszystkie prace w przeciągu 5 lat mają być

wykonane. Taką petycję wysłało stowarzyszenie

popierające żeglugę na Odrze.

Ciekawy wyrok.

W lesie fiskalnym zbie-

rały dwie parie

podczas wycieczki kwiaty. Lesniczy,

stróż gospodarki, podał na nie skargę aby je ukarano za

kradzież. Sąd był jednak tego zdania, że szkoda wy-

wiąziona lasom fiskalnym jest tak mała, że kara za to

przestępstwo byłaby nieusprawiedliwiona. Gdyby

jednak ktoś zbierał kwiaty celem sprzedania, ten mogły

być karany za kradzież leśną.

Racib. Kuźnia. Ksiądz kapelan Smykala z Rybnika,

przeznaczony już od dłuższego czasu na proboszcz tutaj do Racib. Kuźni, przybędzie tutaj dopiero w dniu 30 maja br. Przedzej z Rybnika odjechać nie

mogły.

Głubczyce. Przed kilkoma dniami przytrzymała tutaj policyja dwóch podróżnych, którzy twierdzili, że

prześledzili podróż naokoło świata.

Takich podróżnych traktują wszędzie jako mitych gości. Tymczasem w Głubczycach policyja wspomnianych dwóch po-

drożnych zareśliwała, przypuszczając, że to nie po-

drożni, ale lązgi. — Przypuszczenie policyi okazało

się wnet bardzo słusznem. Obecnie nawet stwierdzono, że jeden z nich zbiegł z wojska francuskiego, i

udział się wówczas w świat dalszy.

Rybnik. Dobra rycerskie w Górnjej Wilczy, któ-

re w ostatnim czasie należały do sołtysa p. Kowatscha

z Hajduków pod Król. Hutą, sprzedał tenże fiskusowi

pruskemu.

Strzelce. Przed kilkoma dniami pewien 17-letni ro-

botnik wioskowy,

zatrudniony przy pracach kanalizacyj-

nych, spadł do czterech metrów głębokiego dołu i rozbil

sobie czaszkę, wskutek czego zmarł. W niedziele po

południu odbył się jego pogrzeb na katolickim cmentarzu,

przy wielkim udziale ludności miejscowej oraz

ego współrodaków, którzy z Bytomia, Kędzierzyna i

innych stron przybyli. Proboszcz miejski ks. Gan-

czarski wygłosił nad grobem najprzód mowę włoską,

a potem niemiecką.

Prudnik. Na opróżnioną posadę burmistrzow-

ską zgłosiło się tutaj aż 60 kandydatów. Rada miej-

skiego tymczasem tylko trzech weźmie do ściślejszych

wybiorów.

Bytom. (Pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydow-

skiej na Zielone Świątki.

Ponieważ z różnych stron zapytywano się, czy

i tego roku pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydowskiej,

i tego roku Jerozolimy wyruszy, dla tego donoszę,

że i tego roku pielgrzymkę urządzamy. Bardzo dobrze

Ósmosławianom znany przyjaciel O. Stefan Podworski,

któremu o zamierzanej pielgrzymce doniosłem, bardzo

się ucieszył, że przyjeżdżam.

Pisze on w swym liście do mnie tak:

Bracia Ślązacy, przybywajcie licznie na tę Kal-

waryę Zebrzydowską,

na polskiej ziemi wystawioną,

a będąc jak zawsze serdecznie przyjęci. Do spo-

wiedzi każdy może przystąpić, a ja do kochanych Gó-

nosoślązaków sam wygłoszę kazanie odpowiednie. Ocze-

kujemy was z staropolską gościnnością.

Z powyższych słów widzimy oto szczera ser-

deczność do nas, dla tego niech każdy, który może,

stary czy młody, nie omieszka przyłączyć się do piel-

grzymkami.

Z powyższych słów widzimy oto szczera ser-

deczność do nas, dla tego niech każdy, który może,

stary czy młody, nie omieszka przyłączyć się do piel-

grzymkami.

Ten, który już tam był, napewno powie, że ser-

cem i duchem człowiek odzyska

gdy przed jego oczy-

ma rozciera się uroczy widok Kalwarii, prawdziwie

nazwanej »polskiej Jerozolimy«. Przyjęcie, jakiego tam

doznawamy, bodaj gdzieś jest wspanialsze i milsze.

Dla tego proszę o liczy udział.

Wyjedziemy każdy ze swojej miejscowości rano w

pierwsze święto pierwym pociągiem, aby mieć zwią-

zek z pociągiem z Oświęcimia do Kalwarii. Wra-

ć będziemy w drugie święto po południu. Na

miejscu będziemy rano o godz. 10^{1/2}. Przesiądać się

w Galicyi nie będziemy, gdyż o to się postaram.

Koszta podróży z Oświęcimia do Kalwarii i z

powrotem wynosi 3,95 mk., a utrzymanie i nocleg

za odbywa dni 3 mk.

Z okolicy Raciborza, chcąc się do nas przyłączyć,

będą musieli niezwłocznie do Oświęcimia już w so-

botę wieczór przyjechać, gdyż inaczej mili by podróz-

jeszcze więcej utrudniać, a z okolicy Rybnika winni

być w sobotę na noc w Katowicach, a dopiero ztam-

tą rano dalej.

Ponieważ czas już bardzo krótki, dla tego proszę

jak najwcześniej się zgłaszać do podpisanej

W. Nowakowski,

w Bytomiu, ul. Piętarska 21.

Bytom. Przed i z bąk kar na toczyła się tutaj

</



Pijcie tylko dobrą
kawę
od
F. Kafarnika
funt po 80,
100, 120 fen.

F. Kafarnik,
Racibórz,
naprzeciw król. sądu.

Wiele pieniędzy

może każda gospodynia oszczędzić, która u mnie kupuje, ponieważ sprzedaję wszelkie najlepsze towary kolonialne po cenach najtańszych przy sumiennej wadze. Obsługa najrzetelniejsza.

Na Zielone Świątki

polecam:

Najlepszy lignicki MAK (także zmetły)	funt 30 fen.
najlepsze tureckie powidła (czyste pod gwarancją)	> 25 >
najlepsze amerykańskie jabłka suszone	> 40 >
sliwy bośniackie funt 20, 25, 30 fenigów	

CUKIER

rafinada, miałki i w głowach
po najtańszych cenach

jako też **wszelkie towary kolonialne**
pri najrzetelniejszej obsłudze po bardzo tanich cenach.

Przy tej okazji zwracam szczególną uwagę na moje

KAWY

specjalne mieszanki zawsze dzienne świeżo palone i polecam
Mieszanka konkurencyjna

bardzo cenny gatunek, prawdziwie dobra kawa w czystym smaku funt 1,00 mk.

Mieszanka domowa

wyprobowana i powszechnie lubiana mieszanka, kawa mocna, dobra i bardzo smaczna funt 1,20 mk.

Jedyna próba przekona każdego o dobroci, czystości i smaku moich kaw. Szan. Odbiorcom pozamiejscowym służę próbami jak najchętniej darmo.

Th. Pawlenka

handel towarów kolonialnych,
Racibórz, niedaleczko dworca.

Kupujcie prawdziwą
Mampę

najlepsze krople żółdkowe

F. Kafarnik.

F. Kafarnik, Racibórz,
naprzeciw król. sądu.

Na wesoła i roboty
polene polecam moje bardzo dobre napoje

Wino korzenne

litr 30, 35, 40 fen.

Prawdziwą gorzałkę

litr 40 fen.

Prawdziwą gorzałkę zmieszana

litr 45 fen.

We wielkim wyborze polecamy:
książki do nabożeństwa od najtańs. do najdroższ.
Księgarnia „Nowin Raciborskich”.

Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Prus w Raciborzu

Najlepiej polecone:

Maggi

oddawna doświadczona przyprawa
do zup i potraw jako też
Maggiego kapsułki bułoniowe
Teodor Pawlenka,
ul. Dworcowa.

Baczność!

Polecam:
Wędzonkę funt 60 fen.

Zeberka wędz. » 50 »

Szperkę wędz. » 70 »

» świeżą » 60 »

Łój spuszczany » 50 »

Tłuszc wieprzowy 70 »

» (Wurstfett) 50 »

jakoteż wszelkie gatunki

kiełbaski

po tanich cenach.

Pierwsza fabryka kiełbasy

Jan Wiltsch

Racibórz, ulica Nowa 1a

Powieści,

tanie, moralne, dla ludu polsko-katolickiego polecamy:

powiatki górnośląsk.

Szwedzi w Łęźnianach 50 fen.

Huscy na G. Śląsku 40 »

Oórka Klemensowa 40 »

Sady Boże 40 »

Petronela, pustelnica z góry św. Anny 60 »

powiatki inne:

Jaskinia Beatusa 30 fen.

Genowfa 30 »

Bolesław 35 »

Oftary Zabobenu 50 »

Skazani do kopalni 40 »

Walery, oprawna 100 »

powiatki ilustrowane

Cesarz Domicyan 50 fen.

Milioner i śmieciarz 50 »

Tryumfy Wiary 50 »

Odzyksana córka 50 »

Sześć beczek złota 50 »

Wojna burska 50 »

Syn pijaka 50 »

Przesyłka każdej powiatki osobno 10 fenigów.

Kto chce założyć sobie własną, czytelnię dla rodziny i zamów wszelkie powyżej wymienione powieści, zapłaci za miesiąc 8,65 mk. tylko 7,50 mk. i otrzyma przesyłkę franko, i nadto jeszcze darmo dziecko piękne „Królowa Korony Polskiej”. Pieniądze najlepiej przeać, jeśli suma mała, w znaczekach pocztowych, jeśli większa przekazem. Opłata przekazu do 5 mk. 10 fen., ponad 5 mk. 20 fen.

„Nowiny Raciborskie”

Ucznia,

mówiącego po polsku przyjmie natychmiast pod bardzo korzystnymi warunkami

Karol Rukop,
handel towarów kolonialnych,
farb i likierów
w Głubczycach.

Meble

żółte i ciemne

białejane tanio do sprzedania

ul. Solna (Salzstr.) 8

parter.

Oszczędzać

chce dzisiaj dnia każdy, lecz rów. niez osiągnąć z oszczędności jak największe korzyści.

Szczególniejsze korzyści

daje pod każdym względem nasz sposób oszczędzania.

Poleca się zatem kupować tylko w tych składach, gdzie chętnie

czerwone marki rabatowe

dawają.

Spis tych składów otrzyma każdy darmo.

Racibórz ul. Panieńska 2 przy rynku.

Katowice G.-Sl. ul. Grundmana 13.

Bytom G.-Sl. Rynek 9/10.

Max Böhm, fabryka likierów i dom wysytkowy

hurtownie i częściowo.

Na wesela i inne okoliczności

poleca bardzo dobre napoje:

Wielką specjalnością jest moje wino korzenne i muszkatołowe litr po 35, 40 i 50 fenigów o smaku doskonałym.

Znane dobre pojedyńcze i dubeltowe likiery, prawdziwi jamajka rum i żytniówka.

Prawe słodkie wina węgielskie w flaszkach po 1,20 mk. Cwiartka p i w a składowego 4 marki. Dobry stary KONIAK litr po 2 marki i 2,50 mk. franko do każdej miejscowości.

Max Böhm,

fabryka wódki, araku, wina itd.

Racibórz, ulica Odrzańska Nr. 21.

Jan Brudek;

Racibórz-Płonia 4,

garderoba dla mężczyzn na malarę pod gwarancję dobrego kraju i doskonałego wykonania.

Wielki skład

krajowych i zagranicznych materii

po tanich cenach.

Ubrania dla mężczyzn z materii, czyste wełny, od 25 marek poczawsy.

Baczność! Baczność!

JOZEF NOWAK,

Racibórz,
ul. Odrzańska 11 drugi skład Nowy Rynek
naprzeciw sklepu p. Glazera.

wchód: ulica Nowa.

Kupujcie tylko u swoich!

Wielka sprzedaż

Towary modne i manufakturowe, oraz płótna i sukna, materii na suknie, jedwabie, materie pralne, które od firmy P. Cohn, ul. Nowa — cały skład — tanio kupilem, będą po bardzo niskich cenach tam we sklepie na ul. Nowej sprzedawane.

Niech żaden tej przyległości nie zaniecha.
Proszę zważyć na obie firmy moje.

Nakładem i czcionkami „Nowin Raciborskich” w Raciborzu.